

WŁODZIMIERZ SZNARBACHOWSKI

„300 lat wspomnień”

ANEKS, Londyn 1997

„Autobiografia nawróconego oenerowca” – tak można by najkrócej podsumować książkę Włodzimierza Sznarbachowskiego. Autor przed II wojną światową był jednym z najbliższych współpracowników **Bolesława Piaseckiego**, podczas wojny przebywając we Włoszech stał się chrześcijańskim humanistą, a później działaczem emigracyjnej PPS.

Jego wspomnienia ukazują od wewnątrz środowisko **ONR**, **ONR-Falangi** i **RNR**, atmosferę panującą w otoczeniu wodza i oblicze społeczne formacji. Wynika z nich, że polski międzywojenny faszyzm bynajmniej nie był, jak się to nieraz potocznie sądzi, wyrazem ksenofobii i frustracji *ciemnych drobnomieszczan*. Wprost przeciwnie – był dziełem studentów z dobrych domów, z szacownych rodzin ziemiańskich, adwokackich i lekarskich. Taki wizerunek Obozu prezentowano też zresztą na zewnątrz. Oenerowska „Sztafeta”, jak zaznacza autor, była kolportowana na ulicach przez elegancko ubraną młodzież, zwłaszcza ładne dziewczyny, nie zaś – jak inne pisma – przez zabiedzonych i obdartych gazeciarzy. Wewnętrzne życie organizacji również było dalekie od egalitaryzmu – panicz pozostawał paniczem, lokaj lokajem, nawet jeżeli obaj byli *narodowo-radykalni*.

Oblicze ONR wyłaniające się z „300 lat wspomnień” kojarzy się zresztą z atmosferą

Tuwimowskiego „*Balu w operze*” splecioną z groźbą prawdziwego koszmaru. Z jednej strony jest życie kawiarniano-balowe i programy społeczne brane z sufitu; jak sam Sznarbachowski przyznaje, broszury o rozwiązaniu kwestii chłopskiej pisali ludzie nie mający o wsi najmniejszego pojęcia. Z drugiej strony: opisywane przez autora (choć, jak twierdzi, przeważnie nie z autopsji) zamachy bombowe, pobicia i napady, zachłystywanie się wizjami przyszłego ustroju totalitarnego i całkiem realne plany puczu. Realne, ponieważ po śmierci Piłsudskiego ozonowa część sanacji zaczęła życzliwym okiem spoglądać na ONR, do niedawna wroga publicznego numer jeden. Choć konkretnych kroków w tym kierunku najprawdopodobniej nie podjęto, to – jak twierdzi Sznarbachowski – kierownictwo Falangi byłoby do polskiej *nocy długich noży* całkowicie zdolne i psychologicznie przygotowane.

Sam autor zdaje się przedstawiać swój udział w ONR jako *fatalne zauroczenie* Piaseckim. Relacjonuje je, dając bardzo niewiele ocen wartościujących. Pozostawia to u czytelnika pewne znaki zapytania: Czy autor rzeczywiście bezrefleksyjnie i bez zastanowienia został bepistą, a potem równie bezrefleksyjnie przestał nim być? Czy pozostawia komentarz czytelnikowi? Tak czy inaczej jako materiał o przedwojennym faszyzmie polskim „300 lat wspomnień” jest książką bardzo wartościową.

GRZEGORZ NOWACZEWSKI

